

## Świadomość genologiczna Jana Kochanowskiego: epitalamium

Znaczenie epitalamium jako gatunku nieustannie rosło w Polsce i Europie w ciągu XVI w., więc kiedy Kochanowski przystępował do pisania swoich epitalamiów, poprzedzała go nie tylko długa lista autorów z czasów starożytnych, ale również ogromny korpus tekstów współczesnych, zarówno teoretycznych, jak i pieśni, poematów i mów.

Utwór weselny miał praktyczne zastosowanie i stąd jego niesłabnąca popularność<sup>1</sup>. Przecięcie się kultury humanistycznej i dworskiej na przełomie XV i XVI w. wspomogło bujny rozkwit tego typu twórczości. Epitalamia prozatorskie i wierszowane na dworach Ferrary, Mediolanu czy Urbino<sup>2</sup> stanowiły nieodłączny element uroczystości weselnych, z Italii szybko przejęli je książęta, królowie i poeci z północy, a następnie ich wysoko urodzeni poddani, arystokracja, szlachta, mieszczaństwo, a w późniejszym okresie nawet duchowieństwo katolickie, wstępujące w oblubieńczy związek z Kościołem. Nic więc dziwnego, że rósł popyt na utwory weselne, który zarazem powodował ogromne zapotrzebowanie na przepisy, jak należy poprawnie pisać wiersze weselne.

Epitalamiom szesnastowiecznym patronowali przede wszystkim autorzy starożytni, a ponadto w pierwszej połowie XVI w. ogromna liczba poetów europejskich bawiła się muzą epitalamijną, zarówno po łacinie, jak i w ich ojczystych językach<sup>3</sup>. W czasach Kochanowskiego gatunek w swojej klasycznej, łacińskiej postaci na dobre zagrościł nad Wisłą, a nawet pojawiły się pierwsze epitalamia polskie. Zainicjowali go poeci łacini, przygotowujący wiersze na ślub Zygmunta Starego z Barbarą Zapolyą w 1512, a następnie z Boną Sforzą w 1518 roku, wśród których byli m.in. Paweł z Krosna, Jan Dantyszek, Andrzej Krzycki, Eoban Koch Hesse, Wawrzyniec Korwin. Kolejną porcję epitalamiów przyniosły wesela Zygmunta Augusta, żeniącego się z Austriaczką, Elżbietą, Litwinką, Barbarą i ponownie z Austriaczką, Katarzyną, co zostało uświetnione m.in. przez Klemensa Janicjusza oraz znanych Kochanowskiemu Piotra Rojzjusza i Stanisława Koszutskiego. Ponadto coraz częściej łacińskie epitalamia towarzyszyły weselom magnaterii<sup>4</sup>.

Lektura poematów i wierszy weselnych Kochanowskiego pozwala sądzić, że miał on dobre pojęcie o różnych formach tej poezji. Ta wiedza kazała mu się zastano-

---

<sup>1</sup> Zob. V. Tufte, *The Poetry of Marriage. The Epithalamium in Europa and its Development in England*, Los Angeles 1970, s. 11–70. K. Mroczek, *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*, Wrocław 1989, s. 8–10.

<sup>2</sup> Por. A. F. D'Elia, *Marriage, Sexual Pleasure, and Learned Brides in the Wedding Orations of Fifteenth-Century Italy*, „Renaissance Quarterly”, Vol. 55 (2002), nr 2, s. 379–433.

<sup>3</sup> Por. V. Tufte, *The Poetry of Marriage...*, s. 83–117.

<sup>4</sup> Teksty te zostały wydane w antologii *Szesnastowieczne epitalamia łacińskie w Polsce*, przeł. M. Brożek, wstęp i oprac. J. Niedźwiedź, Kraków 1999. Por. M. Brożek, *Epitalamia zygmunto-wskie*, w: *Łacińska poezja w dawnej Polsce*, red. T. Michałowska, Warszawa 1995, s. 39–62.

wić, w jaki sposób napisać epitalamium różniące się od płodów dotychczasowych poetów<sup>5</sup> i podjąć trud eksperymentowania w obrębie tego gatunku.

Starożytnymi poetami, których najchętniej naśladowano i których dorobek epitalamijny zalecali autorzy poetyk, byli Stacjusz, Klaudian, Katullus i Teokryt<sup>6</sup>. Stacjusz był uznawany za klasyka gatunku już w czasach późnego antyku<sup>7</sup>, nie dziwnego, że wczesna literatura humanistyczna obrała go, obok Klaudiana, za głównego patrona. Pisane heksametrem epitalamia Stacjusza i Klaudiana były epickimi poematami mitologicznymi o działaniach bogów w celu doprowadzenia do małżeństwa młodych ludzi. Małżonkowie zwykle wywodzą się z wielkich rodów, więc utwory mają charakter panegiryków wychwalających owe rody, fortunę, piękno i cnotę małżonków, winszujących przyszłego potomstwa<sup>8</sup>. Takie epitalamium miało zatem wybitnie panegiryczny charakter, co docenili m.in. poeci tworzący utwory z okazji ślubów Zygmunta Starego. Na Stacjuszu i Klaudianie wzorowali się m.in. Paweł z Krosna, Krzycki i Dantyszek<sup>9</sup>, a ponadto Jan z Wiślicy, włączający epitalamium dla Władysława Jagiełły i Zofii Holszańskiej do poemat *Bellum Pruthenum* (wyd. 1516)<sup>10</sup>.

Epitalamia Stacjusza i Klaudiana były jednak poprzedzone kilkoma innymi ważnymi tekstami starożytnymi: Teokryta i Katullusa. Bukolika 18 hellenistycznego poety, *Epitalamium Heleny*, podobnie jak znacznie późniejsze poematy poetów rzymskich, jest epylionem o tematyce mitologicznej. Do tego tekstu zapewne odwoływał się Katullus w swoim poemacie oznaczanym dziś numerem 64. Katullus napisał ponadto dwa inne epitalamia (61 i 62) o charakterze pieśni weselnej, z charakterystycznym refrenem o „Hymenaeae Hymen, o Hymen Hymenaeae!”, a więc najbliższe pierwotnej formie tego gatunku<sup>11</sup>.

Epitalamia Teokryta i Katullusa były imitowane w literaturze renesansowej dopiero w późniejszym okresie, mniej więcej od poł. XVI w. Z recepcją poety aleksandryjskiego w literaturze polskiej spotykamy się właściwie dopiero w *Sielankach Szymonowica* (1614), który sparafrazował bukolikę XVIII (*Sielanka dwudziesta. Epitalimijum Heleny*).

Praktyka epitalamijna w I poł. XVI w. w Polsce była jednak bogatsza i wykroczała poza wzorce dostarczane przez poetów rzymskich, istniały bowiem łacińskie epitalamia, w których opisywano uroczystości weselne. Używano w nich topiki pochwalnej, zwykle były pisane heksametrem i miały charakter epicki. Zaliczają się do nich m.in. poematy Eobana Hessego i Piotra Rojzjusza. Niektóre epitalamia były w głów-

---

<sup>5</sup> Por. J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*, Warszawa 1980, s. 502, 511, 526–528; R. Krzywy, *Sztuka wyborów i dar inwencji. Studium o strukturze gatunkowej poematów Jana Kochanowskiego*, Warszawa 2008, s. 146.

<sup>6</sup> Por. *Epitalamia antyczne, czyli antyczne pieśni weselne*, przeł. i oprac. M. Brożek, uzupełnił i wyd. J. Danielewicz, Warszawa-Poznań 1999.

<sup>7</sup> Zob. Z. Pavlovskis, *Statius and the Late Latin Epithalamia*, „Classical Philology”, Vol. 60, (1965), nr 3, s. 164–177.

<sup>8</sup> Zob. M. Roberts, *The Use of Myth in Latin Epithalamia from Statius to Venantius Fortunatus*, „Transactions of the American Philological Association”, Vol. 119 (1989), s. 321–348.

<sup>9</sup> Por. M. Brożek, *op. cit.*, s. 44–48 i 50–54.

<sup>10</sup> Por. J. Niedźwiedź, *Wprowadzenie do lektury*, w: *Szesnastowieczne epitalamia...*, *op. cit.*, s. 32–33.

<sup>11</sup> Por. M. Ruiz Sánchez, *Formal Technique and Epithalamial Setting in the Song of the Parcae (CATULLUS 64.305-22, 328-36, 372-80)*, „The American Journal of Philology”, Vol. 118 (1997), nr 1, s. 84.

nej mierze panegirykami, w których wątek pochwalny skupiał się na narracji historycznej (pochwała rodu lub państwa), np. u Georga Sabina lub legendarnej (ale nie starożytnej), np. u Wawrzyńca Korwina. Jednym z zabiegów stosowanych w narracjach historycznych była ekfrazja: poczet władców można było przedstawić na przedmiocie, który miał być złożony w darze nowożeńcom (np. u Sabinusa).

Utwory poetów rzymskich i greckich podsumował klasycysta Juliusz Cezar Scaliger (1484–1558), który poświęcił poezji weselnej rozdział 101 swojego dzieła<sup>12</sup>. Szeroko omawiał ich rozwiązania praktyczne, wskazując jako źródło naśladowania dla poetów szesnastowiecznych<sup>13</sup>. Zaliczył on epitalamium do sylw i zwrócił uwagę na podobieństwa z innymi gatunkami sylwicznymi, np. propemptikonem. Obok epitalamium Scaliger omówił gatunek pokrewny, zwany hymeneusem oraz pieśni fescenijskie. Nazwę wyprowadził od greckiego słowa *thalamos* oznaczającego łożo małżeńskie. Epitalamion miał być śpiewany w czasie odprowadzania pary małżeńskiej do komnaty, w której miała ona spędzić noc poślubną. Następnie scharakteryzował toposy, których się używa w pieśniach weselnych:

Eius carminis argumentum constitit e sponsi sponsaeque desideriiis. Verum illius aperte dices studia, curas, celebritates cantionum, ludorum, armorum: virginis gratia facta omnia; huius autem animum tectis indiciis, conditis suspicionibus innues potius, quam profibeberis. Expugnatum castissimum pectus pietate erga iuvenem tabescentem, cuius virtutes commemorando excitabis excusationem. Aliquando finges a Venere aut Cupidine vi coactam, quae pridem eorum regnum contemptui habuisset. Secundo loco explicabuntur laudes utriusque: a patria, genere, animi, studiis, corporis praestantia. Tertium bene ominabatur. Quartum lascivia lususque est totius, alterutrum aut utrumque blande appellando: modestius virginem, haud modestissime tamen obiiciendo quaedam. Puta praelii futuri metum, victoriam, e lachrymis risum, e spe laetitiam certam. Quinto loco sobolem pollicetur, vota facit, vaticinatur. Postrema pars exhortationem continet ad somnum: ac somnum quidem aliis, illis vero vigiliam.<sup>14</sup>

W końcowej części rozdziału Scaliger omówił praktyczne rozwiązania zastosowane głównie przez Katullusa. Wymienił wprawdzie również innych poetów, ale ten rzymski autor wzbudzał jego największe zainteresowanie i podziw<sup>15</sup>.

W dorobku Kochanowskiego znajdujemy cztery epitalamia, dwa łacińskie i dwa polskie, a także jeden utwór wyraźnie inspirowany tym gatunkiem. Pierwszym spośród łacińskich jest elegia III 16 z 1567 roku, napisana na ślub przyjaciela Kochanowskiego Andrzeja Dudycza z Reginą Straszówną<sup>16</sup>, drugim *Epithalamion* na ślub Jana Zamoyskiego z Gryzeldą Batorówną z 1583 roku i wydany z tej okazji<sup>17</sup>. Polskie epita-

<sup>12</sup> Por. J. C. Scaliger, *Poetices libri septem*, [editio princeps], apud Petrum Santandreamum, [Lyon 1561], s. 155.

<sup>13</sup> Zob. *ibidem*, s. 254.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 150.

<sup>15</sup> Por. V. Tufte, „High Wedlock Then Be Honored.” *Rhetoric and the Epithalamium*, „Pacific Coast Philology”, Vol. 1 (1966), s. 34–35.

<sup>16</sup> Utwór ukazał się w tomie *Elegiarum libri IV* w 1584 roku. Na temat okoliczności jego powstania zob. R. Krzywy, *op. cit.*, s. 143.

<sup>17</sup> *In nuptias illustrium Ioan<nis> de Zamoscio... ac Griseldis Bathorrhoeae... epithalamion*, w:

lamia to parafraza utworu 62 Katullusa oraz *Epitalamium na wesele... Krzysztofa Radziwiłła... i... Katarzyny Ostrogskiej*, których ślub odbył się 25 lipca 1578 roku<sup>18</sup>. Ostatni z utworów to *Dziewosłqb*, jednak trudno go jednoznacznie określić jako epitalamium.

Kochanowski zna tę samą etymologię pojęcia epitalamium, co Scaliger i inni teoretycy piszący o genezie tego gatunku. Ślad odnajdujemy w miejscu dość nieoczekiwanym, bo w *Trenach*. Otóż w *Trenie VII* poeta pisze:

Nie do takiej łożnicy moja dziewczko droga,  
Miała cię mać uboga  
Doprowadzić (...).

(*Tren VII*, w. 11–14)<sup>19</sup>

Kochanowski przywołuje tradycję odprowadzania nowożeńców do łoża, czemu mają towarzyszyć pieśni: epitalamia lub hymenajosy (w praktyce poetyckiej różnica między obu gatunkami była płynna). Jednak rodzice odprowadzają Orszulę do jej łoża wiecznego, do trumny, *Tren VII*, który towarzyszy tej smutnej ceremonii, jest więc epitalamium żałobnym.

Rodzinną inspirację, jeśli wierzyć poecie<sup>20</sup>, miał też wspomniany poemat *Dziewosłqb*. Został on ułożony być może w pierwszej połowie lat 70. i wykorzystywał toposy epitalamijne, o których pisze Scaliger, do prowadzenia dyskursu „o pryncypiach”. Byłby to zatem tekst z pogranicza poezji dydaktycznej<sup>21</sup> i sylwicznej. Kochanowski snuje rozważania na temat trzech typów wartości: *bona fortunae*, *bona corporis*, *bona animae* – zalety przynoszone przez fortunę, następnie zdrowie i urodę oraz cechy charakteru, inteligencji i rozumu. Odpowiadają one retorycznej charakterystyce człowieka, zwykle wykorzystywano je w biografjach i panegirykach, szerokie zastosowanie znalazły też w epitalamiach, z czym się spotykamy zarówno w konkretnych poematach, jak i w zaleceniach Scaligera. Nadanie tytułu *Dziewosłqb*, jakkolwiek rodzimego, również wskazuje na epitalamijne koneksje tego utworu: dziewosłqb oznacza swata, „wysłannika starającego się o rękę panny”<sup>22</sup>. Utwór byłby zatem swobodną wariacją, której czytelnicy mają rozpoznać odpowiednie konwencje, ale użyte w niezupełnie matrymonialnych celach. Analogiczne potraktowanie gatunku znajdziemy już Martianusa Capelli w *De nuptiis Philologiae et Mercuri*.

Nie wiadomo, czy Kochanowski znał traktat Scaligera, którego dwa wydania ukazały się przed 1584 rokiem. Jednak można przypuszczać że ci dwaj humaniści, mocno zakorzenieni we włoskim sposobie myślenia filologicznego i dzielący ówczesne włoskie gusta, gdy chodzi o literaturę antyczną, porozumieliby się w wielu kwestiach dotyczących poezji Kochanowskiego. Przede wszystkim obaj bardzo wysoko cenili Katullusa, który dzięki edycji z 1472 roku został przejęty przez poetów nowoła-

---

<http://neolatina.bj.uj.edu.pl/book/show/id/150.html> (dostęp 27.06.2010).

<sup>18</sup> Wydano je jednak dopiero w 1584; nie wiadomo, czy była wcześniejsza edycja. Por. P. Buchwald-Pelcowa, *Dawne wydania dzieł Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1993, s. 138–142.

<sup>19</sup> J. Kochanowski, *Treny*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1997, s. 15.

<sup>20</sup> Pro. R. Krzywy, *op. cit.*, s. 265.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 274.

<sup>22</sup> *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*, t. 1: A–H, red. M. Kucala, Kraków 1994, s. 467.

cińskich (Landino, Pontano, Secundus) i stał się modny w Italii. W ciągu I poł. XVI w. jego epitalamia stopniowo przyćmiły twórczość Stacjusza i Klaudiana<sup>23</sup>. Kochanowski często odwoływał się do tego autora w *Foricoeniach* i *Fraszkach*, podjął się też tłumaczenia jednego z jego epitalamiów<sup>24</sup>. Cel, dla którego poeta zdecydował się na ten eksperyment translatorski, poza ambicjami emulacyjnymi, chyba już na zawsze pozostanie tajemnicą, podobnie jak w przypadku jego tłumaczeń z literatury greckiej, *Aratosa*, *Monomachii* i *Alcestis*<sup>25</sup>. Przez gest współzawodniczenia z rzymskim poetą wprowadził on jednak nową formę do poezji polskojęzycznej, w wariacie do tej pory niespotykanym. Jest przy tym na bieżąco z trendami poetyckimi panującymi w ówczesnej Europie południowej i zachodniej, gdzie epitalamia tworzone zarówno po łacinie, jak i w językach wernakularnych.

Elegia III 16 jest chyba najwcześniejszym doświadczeniem epitalamijnym Kochanowskiego, jakie znamy. Już samo połączenie gatunkowe, epitalamium i elegii, nie jest typowe na gruncie polskim, aczkolwiek ma dość rozległe parantele europejskie. Wiersz ten zasadniczo wpisuje się w nurt elegii o miłości małżeńskiej, której patronuje m.in. Giovanni Pontano (1429–1503) ze swoim cyklem *De amore coniugali*<sup>26</sup>. W zbiorze tym elegie epitalamijne pełnią funkcję ramy: dwa epitalamia dedykowane żonie znajdują się na początku cyklu elegii (elegie I 2 i I 3), zaś epitalamijne elegie dla córek zamykają jego ostatnią księgę (III 3 i III 4)<sup>27</sup>.

Kochanowski, podobnie jak Pontano, wykorzystał elegii wiele chwytów stosowanych w dotychczasowej literaturze epitalamijnej (m.in. te stosowane przez Katullusa), a jego utwór mógłby stanowić wzorcowy przykład dla Scaligera, gdyby ten mógł przeżyć sto lat i miał okazję zapoznać się z elegiami polskiego poety. Pochwały panny młodej składają się z epitalamijnej topiki laudacyjnej, z którą spotykamy się u poetów zygmuntofskich, jak i u włoskiego teoretyka: „Secundo loco explicabuntur laudes utriusque: a patria, genere, animi, studiis, corporis praestantia.”

At te laus victura manet, generosa virago,  
Unica Duditio digna reperta tuo.  
Non illum Italides poterant retinere puellae,  
Non Rheni sanguis, nec Rhodani ulla genus.  
Tu poteras, geminis pulcherrima nata sub Arctis,  
Nec probitate minus, quam niveo ore nitens.<sup>28</sup>

<sup>23</sup> Dotyczy to również w Anglii, gdzie na szerszą recepcję trzeba było czekać do XVII w., aczkolwiek już Sidney eksperymentował z epitalamium katullańskim, por. J. A. S. McPeck, *Catullus in Strange and Distant Britain*, Cambridge-London 1939, s. 1–132. Na temat kariery Katullusa w szesnastowiecznej Europie por. J. H. Gaisser, *Catullus and his Renaissance Readers*, Oxford 1993.

<sup>24</sup> Ślady oddziaływania Katullusa znajdują się też w epitalamiach dla Radziwiłła i Zamoyskiego, por. J. Pelc, *op. cit.*, s. 510–511.

<sup>25</sup> Por. E. Ranocchi, „*Monomachija Parysowa z Menelausem*, w: *Lektury polonistyczne. Jan Kochanowski*, red. A. Gorzkowski, Kraków 2001, s. 276–277.

<sup>26</sup> Por. G. Urban-Godziek, *Elegia renesansowa. Przemiany gatunku w Polsce i Europie*, Kraków 2005, s. 148–159.

<sup>27</sup> Zob. G. Pontano, *Carmina. Ecloghe – Elegie – Lyriche*, wyd. J. Oeschger, Bari 1948, s. 129–133 i 176–185.

<sup>28</sup> J. Kochanowski, elegia III 16, w: *idem, Elegiarum libri IV*, w: <http://neolatina.bj.uj.edu.pl/tscript/show/id/338.html> (dostęp 27.06.2010).

Jednak potraktowanie tej elegii jako typowej realizacji poematu weselnego byłoby krzywdzące dla jej autora, który mając dość wąskie pole manewru, wykazał się błyskotliwą inwencją. Wprowadzenie platońskiej opowieści o androgyne ma dużo głębsze znaczenie niż tylko ornamentacyjne<sup>29</sup>, gdyż właśnie ona jest kością konstrukcyjnym tego tekstu. Kochanowski odnawia wielokrotnie stosowany i zużyty już topos, polegający na wprowadzeniu narracji mitologicznej (Scaliger pisze o nim: „Aliquando finges a Venere aut Cupidine vi coactam, quae pridem eorum regnum contemptui habuisset”).

Poeta najwyraźniej nie zamierza być kolejnym Pawłem z Krosna czy Krzyckim, powielającym schematy Klaudianiana i Pryscjana. Parafraza opowieści Arystofanesa z *Uczty* jest rzadkim w Polsce odwołaniem się do Platona i kolejny raz ujawnia się tutaj dobra orientacja poety w ówczesnej literaturze europejskiej. Również Scaliger doradza, by argumentacji do pochwały *amor coniugalis* szukać u Platona: „Amoris praeterea multa laus peti potest e Platonis *Symposio*, sic ita ut et quae dicuntur ibi, et quae a nobis hic allata sunt, a prudenti poeta dissimulentur”<sup>30</sup>. Zarazem jednak wprowadzenie tego typu narracji mitologicznej stale utrzymuje utwór Kochanowskiego w stylistyce właściwej dla aitiologicznych elegii Propercjusza i Owidiusza (głównie z *Fasti* i *Tristiów*)<sup>31</sup>. Należy do tego dodać lekkość, żartobliwość i delikatną ironię, która cechuje Owidiuszowe *Amores*<sup>32</sup>, a która jest unikalna wśród epitalamiów polskich XVI w., gdyż wszystkie one należą do sfery wypowiedzi publicznej i oficjalnej. Tę swobodę Kochanowski uzyskał dzięki posłużeniu się elegią i gatunkowo wpisanym w nią tonem osobistym i subiektywnym.

Dwa ostatnie epitalamia Kochanowskiego wyraźnie należą do kręgu literatury oficjalnej, tak charakterystycznej dla późnej twórczości tego poety, rozpiętego między niezwykle subiektywną liryką osobistą, a zaangażowaną politycznie poezji propagandowej<sup>33</sup>. Epitalamia dla Krzysztofa Radziwiła „Pioruna” i dla Jana Zamoyskiego to teksty przeznaczone dla najpotężniejszych ludzi na Litwie i w Polsce: pierwszy był hetmanem polnym litewskim, a od 1579 roku podkanclerzem litewskim i kasztelanem trockim, drugi kanclerzem i hetmanem wielkim koronnym. Epitalamia dla nich muszą być zatem o polityce, wojnie, cnotach męża stanu oraz o przeszłości i przyszłości wielkich rodów. Sytuacja komunikacyjna wyraża zaś relację mecenasa i poety lub – patrząc z innej strony – patrona i klienta<sup>34</sup>. Strategie poetyckie w obu wypadkach zostały więc dostosowane do oczekiwań obu polityków.

---

<sup>29</sup> Por. R. Krzywy, *op. cit.*, s. 145.

<sup>30</sup> J. C. Scaliger, *op. cit.*, s. 151. Por. V. Tufte, *The Poetry of Marriage...*, s. 134; J. Pelc, *op. cit.*, s. 316; R. Krzywy, *op. cit.*, s. 145.

<sup>31</sup> Por. G. Urban-Godziek, *op. cit.*, s. 73–75.

<sup>32</sup> Żartobliwa tonacja obecna jest też w *Epitalamium dla Heleny* Teokryta, ale w literaturze polskiej zwrócił na nią uwagę dopiero Szymonowicz. Na temat żartobliwości tej bukoliki zob. D. Konstan, *Note on Theocritus Idyll 18*, „Classical Philology”, Vol. 74 (1979), nr 3, s. 233–234.

<sup>33</sup> Por. W. Borowy, *Studia i rozprawy*, t. 1, Wrocław 1952, s. 23.

<sup>34</sup> Wykorzystywanie poezji weselnej w polityce ma swoją genezę już w poezjach Stacjusza i jest powszechnie w relacjach klientarnych nowożytnej Europy. Por. Th. Deveny, *Poets and Patrons. Literary Adulation in the Epithalamium of the Spanish Golden Age*, „South Atlantic Review”, Vol. 53 (1988), nr 4, s. 21–37. Na temat związków Kochanowskiego z Zamoyskim zob. J. Kowalczyk, *Jan Kochanowski i Jan Zamoyski*, w: *Jan Kochanowski i epoka Renesansu. W 450 rocznicę urodzin poety 1530–1980*, red. T. Michałowska, Warszawa 1984, s. 262–281; J. Niedźwiedź, *Oda XII De expugnatione Polottei*

Gdyby epitalamium dla Radziwiłła zostało napisane po łacinie, w małym stopniu wyróżniałoby się spośród szeregu innych utworów należących do tego gatunku. Byłoby heksametrycznym poematem realizującym wskazania Scaligera, dotyczące pochwały panny młodej i pana młodego, przywoływania przeszłości obu rodów, pobudki do radości i życzenia liczego potomstwa równie zacnego jak rodzice. Oryginalną część stanowiłby liryczny wstęp i odzwierciedlanie się w utworze ówczesnych obyczajów weselnych panujących wśród magnaterii i szlachty w Polsce i na Litwie<sup>35</sup>. Takie łacińskie epitalamium przypominałoby do pewnego stopnia utwory poetów doby zygmunto-wskiej i przypominałoby niektóre sylwy Stacjusza, jakkolwiek niezupełnie epitalamia: brakuje w nim bowiem fabuły mitologicznej, zaś nacisk został położony na warstwę panegiryczno-genealogiczną<sup>36</sup>. Nowatorskie jest tu jednak użycie języka polskiego: otóż żaden z wcześniejszych, nielicznych poetów piszących pieśni weselne po polsku nie pokusił się o zaadaptowanie utartego wzorca epitalamijnego w poezji polskojęzycznej<sup>37</sup>. W związku z tym nawet tak tradycyjne rozwiązania, z jakimi się spotykamy w epitalamium dla Radziwiłła, są na gruncie polszczyzny wprowadzeniem nowej jakości i przełomem.

Ów względny tradycjonalizm podyktowany był, jak się wydaje, potrzebą wykonania poematu oficjalnego, a zatem spełniającego oczekiwania publiczności literackiej obytej z powszechnie przyjętymi i rozpoznawalnymi wzorcami. Do takich czytelników zaliczał się Krzysztof Radziwiłł „Piorun”, obyty z kulturą humanistyczną, znający języki i poczuwający się do bycia mecenasem literatury<sup>38</sup>, ale przede wszystkim człowiek polityki i wojny.

Inaczej rzecz się miała z Janem Zamoyskim, mimo że bezwzględnie skutecznym politykiem, to również humanistą otwartym na nowe doświadczenia estetyczne. Z jego patronatem wiążą się takie eksperymenty literackie, jak *Odprawa posłów greckich* czy *Dryas Zamchana*. Śmiałym przedsięwzięciem jest też *Epithalamion* z 1583 roku<sup>39</sup>. Został on wydany wraz z bliźniaczym *Epinicionem* i wraz z nim został odśpiewany przy wtórze lutni przez muzyka królewskiego Krzysztofa Klabona w czasie uroczystości weselnych na zamku wawelskim 13 czerwca tegoż roku.

Literatura przedmiotu poświęcona *Epithalamionowi* i *Epinicionowi* jest pożądana. W swoich poematach Kochanowski imituje ody Pindara i badacze to właśnie postrzegają jako *novum*<sup>40</sup>: podział utworu na trzy części, każdą złożoną ze strofy, an-

---

wśród szesnastowiecznych (kon)tekstów (w druku). O związkach z dworem Krzysztofa Radziwiłła zob. J. Pelc, *op. cit.*, s. 442–443 i 484–485.

<sup>35</sup> Por. R. Krzywy, *op. cit.*, s. 147–151; M. Trębska, *Mowy weselne na tle staropolskiego obrzędu weselnego. Na podstawie rękopiśmiennego zbioru Penu synopticum Stanisława Różyckiego*, „Barok” 17-18, 2002, s. 131–145.

<sup>36</sup> Genealogia odgrywała szczególną rolę w prozatorskich i poetyckich wczesnohumanistycznych enkamiach weselnych w Italii, zob. A. F. D’Elia, *Genealogy and the Limits of Panegyric: Turks and Huns in Fifteenth-Century Epithalamia*, „The Sixteenth Century Journal”, Vol. 34 (2003), nr 4, s. 973–991.

<sup>37</sup> Por. K. Mroczek, *op. cit.*, s. 83; R. Krzywy, *op. cit.*, s. 152.

<sup>38</sup> Por. por. E. Ulčínaitė, *Literatūra lotynų ir lenkų kabomis Lietuvoje*, w: E. Ulčínaitė, A. Jovaišas, *Lietuvių literatūros istorija XIII – XVIII amžius*, Vilnius 2003, s. 129–136. W tej samej tradycji znajduje się łacińskie epitalamium dla Krzysztofa Radziwiłła napisane przez Jana Radwana prawdopodobnie w 1588 roku (*ibidem*, s. 135–136).

<sup>39</sup> Por. R. Krzywy, s. 145.

<sup>40</sup> Por. M. Bohonos, *Zarys metryki polsko-łacińskich poetów w XV–XVIII w.*, w: *Metryka grecka i łacińska*, red. M. Dłuska, W. Strzelecki, Wrocław 1959, s. 215–217; W. Weintraub, *Rzecz czarnoleska*,

tystrofy i epody, zastosowanie nietypowego metrum, patetyczny styl. Jednocześnie większość z nich zwraca uwagę na niepowodzenie zabiegów artystycznych poety, wynikającą z niewłaściwego odczytania przez poetę metrum III ody istmijskiej, zaczerpniętej z paryskiego wydania Pindara. W istocie trudno dziś mówić o sukcesie lub porażce artystycznej Kochanowskiego, ponieważ większość utworów łacińskich tego poety stała się martwa wkrótce po jego śmierci<sup>41</sup>.

Na tle dotychczasowych i późniejszych epitalamiów utwór z 1583 roku zdecydowanie się wyróżnia, nawet pod względem topiki. To jedna z nielicznych polskich pieśni weselnych, w których poeta dodaje otuchy pani młodej przed nocą poślubną. Taką część zalecali dawni teoretycy, m.in. Scaliger: „Quarti lascivia lususque est totius, alterutrum aut utrumque blande appellando: modestius virginem, haud modestissime tamen obiiciendo quaedam. Puta praelii futuri metum, victoriam, e lachrymis risum, e spe laetitiam certam”. Jednakże większa pruderia polskich poetów niż ich włoskich czy francuskich kolegów każe im pomijać wstydlive miejsca w tak rytualnej i oficjalnej literaturze, jaką jest epitalamium, i poprzestać jedynie na życzeniach pięknego potomstwa. Kochanowski tylko w tym jednym utworze pozwał sobie na aluzję, notabene wywodzącą się wprost z poezji Katullusa:

cerno ne? an fallunt oculi?  
equidem fallunt nihil.  
aureus exoritur vesper: viris lux  
prospera, sed teneris tristis puellis.  
quid, virago, expalluisti?  
nil ab amante viro metui  
hosticum par est (...) <sup>42</sup>

(Strophe III, w. 2–8)

Ciekawe są tu również metrum i strofika. Od lat 80. XVI w. epitalamia łacińskie zaczęły przybierać nową formę: pieśni. Kochanowski jest jednym z tych, którzy otwierają w Polsce ten nieepicki nurt<sup>43</sup>, do twórców którego zaliczać się będą m.in.

---

Kraków 1977, s. 272; J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcijni*, Warszawa 1969, s. 173–175; J. Pelc, *op. cit.*, s. 481–485; J. Łanowski, *Jana Kochanowskiego studia Graeca*, w: *Jan Kochanowski i epoka renesansu. W 450 rocznicę urodzin poety 1530–1584*, red. T. Michałowska, Warszawa 1984, s. 101–102; T. Sinko, *Pindarus Polonus. Rzecz o łacińskich odach Szymonowica*, w: *idem, Antyk w literaturze polskiej. Prace komparatystyczne*, oprac. T. Bieńkowski, wstęp S. Stabryła, Warszawa 1988, s. 234; Z. Głombiowska, *O pindaryzmie Epinicjonu Jana Kochanowskiego*, w: *eadem, Jan Kochanowski. Interpretacje*, red. J. Błoński, Kraków 1989, s. 19; T. Kostkiewiczowa, *Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku*, Wrocław 1996, s. 89; E. J. Głębińska, *Szymon Szymonowic. Poeta Latinus*, Warszawa 2001, s. 163; R. Krzywy, *op. cit.*, s. 145–146.

<sup>41</sup> Oceny wartości artystycznych *Epinicjonu* i *Epithalamionu* mówią o preferencjach czytelnich badaczy, którym łatwiej przychodzi identyfikacja ze znanymi im gatunkami, jak np. elegia czy oda horacjańska, niż z dziwnymi eksperymentami, którym patronuje Pindar.

<sup>42</sup> Cóż widzę? Czy mnie mylą oczy?

Ależ nie mylą wcale.

Wschodzi złociste światło wieczoru: pomyślne dla mężów, lecz smutne dla delikatnych panien.

Czemu, panno, pobladłaś?

ze strony kochającego męża nic nie może być nieprzyjemne ani godne lęku; (tłum. E. Buszewicz).

<sup>43</sup> Por. K. Mroczek, *op. cit.*, s. 89.



Joachim Bielski i Szymon Szymonowic<sup>44</sup>. Obaj w swoich epitalamiach na wesele Zygmunta III i Anny Austriaczki w maju 1592 roku posłużyli się stroficzną pieśnią łacińską, łączącą w sobie cechy liryki horacjańskiej i greckiej, żaden z nich nie posunął się jednak w imitacji Greków tak daleko, jak Kochanowski w swoim wyrafinowanym epitalamionie. Wszystkich trzech poetów łączy jeszcze jedna cecha wspólna: ich ody (a w przypadku autora *Trenów* również inne utwory pisane z okazji wesel) były przeznaczone do wykonania w trakcie wesela<sup>45</sup>, są więc pieśniami weselnymi *sensu stricto*.

Każde z zachowanych epitalamiów Kochanowskiego jest swoistym eksperymentem, niekiedy posuniętym tak daleko, że możemy mieć kłopot z zaklasyfikowaniem tych utworów jako należących do jednego gatunku. Problem ten może być rezultatem hybrydyczności pieśni weselnych, które mogą przyjmować postać właściwie wszystkich innych gatunków poetyckich i prozatorskich<sup>46</sup>. W istocie tym, co w wątpliwy sposób spaja te wszystkie utwory, jest postać autora, ich funkcja i do pewnego stopnia też zastosowana topika. Poszukiwanie wyznaczników strukturalnych zawodzi. Nie jest to wszakże tylko problem poezji Jana Kochanowskiego, kłopoty typologiczne stwarzają np. epitalamia czołowego nowołacińskiego poety francuskiego I poł. XVI w. Jeana Salmona Macrina, zwanego „francuskim Horacym”<sup>47</sup>.

Współcześni badacze wierzą tytułom Kochanowskiego i dlatego jego utwory traktują jako należące do jednego gatunku, choć, jak wspomniałem, prócz topiki (podawanej przez Scaligera) oraz funkcji mają one ze sobą niewiele wspólnego, gdyż bez wysiłku da się je rozparcelować pomiędzy odę, panegiryk, poemat dydaktyczny oraz elegię.

Można jednak spojrzeć na tę kwestię z innego, nieintegrystycznego i strukturalistycznego punktu widzenia. Kochanowski, mimo że nazywa swoje utwory epitalamiami, stale ucieka od wspólnego mianownika, do którego staralibyśmy się sprowadzić jego utwory weselne. Ułatwia mu tę ucieczkę zaklasyfikowanie epitalamium jako sylwy, a więc poematu heterogenicznego<sup>48</sup>. Kochanowski zdaje sobie sprawę z takiej ich natury, więc zamiast dążyć do budowy jednego modelu, w nieprawdopodobnie pomysłowy sposób uruchamia wyobraźnię, aby powoływać nowe „gatunki”, w skład których wchodzi zwykle jeden tylko utwór.

To jedna z głównych cech charakterystycznych Kochanowskiego. Poeta nie chce pisać jak inni, nie chce też powielać samego siebie. Z lektury *Trenów* i czy *Psalterza* wiemy, że cechuje go żywioł emulacyjny<sup>49</sup>, przetwarzający wszelkie zastane struktury, z którego wypływa bogactwo i różnorodność jego poezji.

<sup>44</sup> Zob. J. Niedźwiedz, *op. cit.*, s. 56–58; E. J. Głębicka, *op. cit.*, s. 109–114.

<sup>45</sup> Zob. E. J. Głębicka, *op. cit.*, s. 148.

<sup>46</sup> Strukturalistyczna próba typologii tego gatunku podjęta przez Katarzynę Mroczek prowadzi w zasadzie do jego zdekonstruowania (zob. K. Mroczek, *op. cit.*, *passim*). Podobne próby zawodzą również w odniesieniu do poetów francuskich czy włoskich.

<sup>47</sup> Zob. S. Murphy, [recenzja z: Jean Salmon Macrin, *Epithalames et Odes*, wyd. i przeł. G. Soubeille, Paris 1998], „The Sixteenth Century Journal”, Vol. 31 (2000), nr 2, s. 529.

<sup>48</sup> „Poematia ergo quaedam, ut docet Quintilianus, subito excussa calore sylvas nominarunt veteres vel a multiplici materia, vel a frequentia rerum inculcatarum, vel ab ipsis rudimentis: rudia namque poemata et sane effusa, postea castigabant.” J. C. Scaliger, *op. cit.*, s. 150.

<sup>49</sup> Por. A. Fulińska, *Naśladowanie i twórczość. Renesansowe teorie imitacji, emulacji i przekładu*, Wrocław 2000, s. 326–327.